

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lipca 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wojciech Kociubiński
Sędziowie:	SSA Ryszard Ponikowski (spr.) SSA Andrzej Krawiec
Protokolant:	Anna Dziurzyńska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Ludwika Uciurkiewicza

po rozpoznaniu w dniu 12 lipca 2012 r.

sprawy **A. S.**

oskarżonej z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 13 kwietnia 2012 r. sygn. akt III K 83/12

I. zaskarżony wyrok wobec oskarżonej A. S. utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. T. S. 600 zł. tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu oraz 138 zł. tytułem zwrotu podatku VAT;

III. zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 kwietnia 2012 r. Sąd Okręgowy we Wrocławiu po rozpoznaniu sprawy A. S., oskarżonej o to, że w dniu 14 września 2011 roku we W. przy ul. (...) działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia R. P. ugodziła go nożem w górną prawą część jamy brzusznej powodując ranę kłutą w nadbrzuszu penetrującą do jamy otrzewnowej z przekłuciem lewego płata wątroby i następczym krwiakiem jamy otrzewnowej, stanowiącą chorobę realnie zagrażającą życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na udzielenie mu skutecznej pomocy medycznej w postaci zabiegu operacyjnego ratującego życie pokrzywdzonemu,

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 k.k.

w zw. z art. 11 § 2 k.k.

- podjął rozstrzygnięcia następującej treści:

I. oskarżoną A. S. uznał za winną tego, że w dniu

14 września 2011 roku we W. przy ul . (...) ugodziła R. P. nożem w górną prawą część jamy brzusznej powodując ranę kłutą w nadbrzuszu penetrującą do jamy otrzewnowej z przekłuciem lewego płata wątroby i następczym krwiakiem jamy otrzewnowej, stanowiącą ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, tj. przestępstwa z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. i za to na podstawie cyt. przepisu wymierzył jej karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonej okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 14 września 2011 roku do dnia 14 grudnia 2011 roku;

III. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił:

-pokrzywdzonemu R. P. dowody rzeczowe zarejestrowane w wykazie dowodów rzeczowych Nr I/582/11 pod pozycją 1, 4, 5, na karcie 58 akt sprawy, 6-10, 13-15, na karcie 59 akt sprawy, 17,18, 20-26, na karcie 60 akt sprawy,

-oskarżonej A. S. dowody rzeczowe zarejestrowane wykazie dowodów rzeczowych Nr I/582/11 pod pozycją 11, 12, na karcie 59 akt sprawy, pod pozycją 19, na karcie 60 akt sprawy;

IV. na podstawie art. 44 § 1 k.k. orzekł przepadek dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych Nr I/582/11 pod pozycją 2, 3, na karcie 58 akt sprawy, pod pozycją 16, 27 na karcie 60 akt sprawy;

V. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. T. S. kwotę 1.107 zł (jednego tysiąca stu siedmiu złotych) brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonej;

VI. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

Apelację od niniejszego wyroku złożył Prokurator, który zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść oskarżonej A. S. wyrokowi temu zarzucił:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść wyrażający się w przyjęciu, iż A. S. nie dopuściła się zarzucanego jej przestępstwa kwalifikowanego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 k.k. w zw. z art. 11§ 2 k.k., podczas gdy prawidłowa analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności okoliczności dotyczących przebiegu zdarzenia z dnia 14 września 2011r. oraz okoliczności odnoszących się bezpośrednio do oskarżonej, w tym do strony podmiotowej czynu, jak też charakteru oskarżonej, jej osobowości, sposobu życia przed popełnieniem przestępstwa oraz zachowaniem się przed i bezpośrednio po jego popełnieniu prowadzi do wniosku przeciwnego,

II. rażąco niewspółmierność kary orzeczonej oskarżonej A. S. w wymiarze 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności wynikającą z niedostatecznego uwzględnienia przez Sąd okoliczności obciążających, w szczególności wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu i sposobu życia przed jego popełnieniem, z uwzględnieniem jej uprzedniej karalności oraz uznania zachowania oskarżonej po jego popełnieniu za okoliczność łagodzącą w sytuacji, gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego winna prowadzić do wniosku przeciwnego.

Podnosząc tej treści zarzutów Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu we Wrocławiu celem ponownego rozpoznania, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej orzeczenia o karze w pkt. I, poprzez orzeczenie wobec oskarżonej kary 10 lat pozbawienia wolności, z jednoczesnym zaliczeniem na jej poczet okresu zatrzymania i tymczasowego aresztowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje

Brak było dostatecznych podstaw faktycznych, jak też prawnych dla uwzględnienia skargi apelacyjnej prokuratora.

Podstawą pierwszego z podniesionych przez oskarżyciela publicznego zarzutu stał się błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, a wyrażający się w przyjęciu, iż oskarżona A. S. nie dopuściła się zarzucanego jej aktem oskarżenia przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., podczas gdy w ocenie prokuratora prawidłowa analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego bezsprzecznie pozwala na przyjęcie tej właśnie kwalifikacji prawnej.

Z uwagi na treść powyższego zarzutu, Sąd Apelacyjny podjął całościową analizę przebiegu postępowania w toku rozprawy głównej i ocenę jego poprawności, w tym ocenę kompletności zgromadzenia materiału dowodowego oraz prawidłowości jego analizy i wniosków formułowanych przez Sąd meriti. Pierwszorzędnym bowiem zadaniem sądu ad quem jest właśnie kontrola, czy ocena dowodów, którą przeprowadził i przedstawił w pisemnym uzasadnieniu wyroku Sąd pierwszej instancji, mieści się w granicach oceny swobodnej, czy też nosi cechy oceny dowolnej. W wyniku przeprowadzenia tak określonego postępowania kontrolnego Sąd Apelacyjny nie ujawnił żadnych okoliczności o istotnym znaczeniu, które mogłyby dawać podstawę do kwestionowania poprawności procedury poznawczej i kształtowania przez Sąd meriti podstaw faktycznych podejmowanych w sprawie rozstrzygnięć.

Trafnym dodatkowo wydaje się przypomnienie utrwalonego od lat poglądu, wyrażanego tak w doktrynie, jak też w judykaturze, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti w toku rozprawy głównej mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana, wtedy dopiero, gdyby w procedurze dochodzenia do nich Sąd uchybił dyrektywom art. 7 k.p.k., pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno-odwoławczej. Zarzut obraży przepisu art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże, że sąd orzekający - oceniając dowody - naruszy zasady logicznego rozumowania, nie uwzględni przy ich ocenie wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Ocena dowodów dokonana z zachowaniem wymienionych kryteriów pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., i brak jest podstaw do kwestionowania dokonanych przez sąd ustaleń faktycznych i końcowego rozstrzygnięcia, gdy nadto sąd nie orzeknie z obrażą art. 410 k.p.k. i 424 § 2 k.p.k. oraz nie uchybi dyrektywie art. 5 § 2 k.p.k.. Wbrew twierdzeniom autora skargi apelacyjnej, takich uchybień które rodziłyby wątpliwości co do merytorycznej trafności zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny nie stwierdził.

Nie budzi również zastrzeżeń Sądu Apelacyjnego przebieg postępowania dowodowego na rozprawie głównej. Sąd I instancji wykorzystał w toku tego postępowania wszystkie istniejące możliwości dowodowej weryfikacji tez aktu oskarżenia i twierdzeń obrony. W szczególności Sąd meriti przesłuchał w toku rozprawy oskarżoną i dostrzegając odmienności i niedokładności w składanej relacji o zdarzeniu, odczytał wcześniej składane przez nią wyjaśnienia. W podobny sposób Sąd meriti przeprowadził dowody z zeznań świadków, także w odniesieniu do tych dowodów, w wypadkach dostrzeganych rozbieżności w treści oświadczeń składanych na kolejnych etapach postępowania w sprawie, lub niepamięci szczegółów zdarzenia, odczytując protokoły wcześniej złożonych przez świadków zeznań; przeprowadził dowody z opinii biegłych, w tym, z mających w tej sprawie fundamentalne znaczenie, dowód z opinii medycznych.

W naturalny niejako sposób w takich sprawach jak ta, która jest przedmiotem niniejszego postępowania, obok zasady swobodnej oceny dowodów, rolę szczególną odgrywa zasada bezpośredniości. To właśnie Sąd pierwszej instancji przeprowadzał dowód z wyjaśnień oskarżonej, miał z oskarżoną bezpośredni kontakt w toku realizacji czynności dowodowych, oceniał złożone przez nią wyjaśnienia kierując się zarówno ich treścią, jak też własnymi spostrzeżeniami i wrażeniami wynikającymi z zachowania się osób przesłuchiwanymi, jej reakcji mentalnych na zadawane pytania, postawy w toku realizowanej czynności przesłuchania i stosunku do tej czynności. To właśnie ten bezpośredni kontakt z oskarżoną - i analogicznie ze świadkami w tej sprawie przesłuchiwanymi w toku rozprawy głównej - przy jednoczesnym uwzględnieniu opinii medycznych, stwarzał właściwe warunki dla oceny wiarygodności składanych przez oskarżoną wyjaśnień i zeznań świadków. Przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy

analizę wyjaśnień oskarżonej należy uznać za w pełni prawidłową, wnikliwą i wszechstronną. W konsekwencji, wbrew twierdzeniom skarżącego, brak jest jakichkolwiek podstaw do zanegowania przyznaniu im w zasadniczej części waloru wiarygodności (szczególności w stosunku do wyjaśnień złożonym w trakcie pierwszych przesłuchań oskarżonej). To głównie bowiem na ich podstawie Sąd meriti ustalił przebieg inkryminowanego zdarzenia. Z uwagi na skorzystanie przez pokrzywdzonego R. P. z prawa odmowy zeznań Sąd nie miał możliwości wykorzystania jego zeznań, skonfrontowania jego wersji wydarzeń z wersją oskarżonej.

W pisemnym uzasadnieniu wyroku, Sąd meriti w sposób w pełni przekonywający oraz zgodny ze wskazaniami wiedzy i życiowego doświadczenia, przedstawił na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje własne przekonanie o sprawstwie i winie oskarżonej, kwalifikacji prawnej czynu jakiego dopuściła się oskarżona, rodzaju i stopniu winy, a także co do pozostałych okoliczności, istotnych z punktu widzenia wymiary kary. Wnioski ocenne Sądu pierwszej instancji wyprowadzone zostały z całokształtu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego (art. 410 k.p.k.), zgodnie z dyrektywami prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.) i bezstronności (art. 4 k.p.k.), a tym samym nie wykraczają one poza granice ocen zakreślonych dyspozycją art. 7 k.p.k. Co tym samym pozwala na zaaprobowanie przekonania Sądu a quo o braku przesłanek warunkujących po stronie oskarżonej działania z zamiarem (choćby ewentualnym) zabójstwa. Skoro dokonana przez Sąd pierwszej instancji analiza przebiegu zdarzenia jest prawidłowa, nie sposób przyjąć, że oskarżona chciała lub ewentualnie godziła się na wystąpienie skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego R. P..

Powyższego przekonania nie są w stanie zmienić wywody zawarte w treści skargi oskarżyciela publicznego. Dla wykazania błędności przyjętej w wyroku kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonej, skarżący swoją zasadniczą uwagę skoncentrował na okolicznościach natury przedmiotowej, w szczególności elementach składających się na sposób działania oskarżonej, tj. rodzaju użytego narzędzia, sile ciosu i głębokości rany. Są to niewątpliwie bardzo istotne elementy, które jednakże nie mogą automatycznie przesądzać o istnieniu zamiaru pozbawienia życia. Użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka, a takim jest niewątpliwie nóż o długości ostrza 17 cm, samo przez się nie decyduje jeszcze o tym, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa. Rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosów są faktami, których ustalenie niejednokrotnie jednoznacznie wręcz świadczy o zamiarze zabójstwa, tym niemniej nie można nadawać im waloru dowodów automatycznie przesądzających, że sprawca działał w takim właśnie zamiarze, lecz należy zawsze sięgać również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 9 listopada 2010 r. II AKa 270/10, LEX nr 785261).

Koncentrując zatem swoją uwagę głównie na znamionach strony wykonawczej skarżący zarzucił Sądowi, iż ten nieprawidłowo ustalił głębokość ciosu zadanego pokrzywdzonemu, a w konsekwencji tego błędu wyprowadził dalsze równie błędne twierdzenia co do siły ciosu. Uzasadniając postawioną tezę Prokurator powołał się na sprzeczność istniejącą w treści relacji słuchanych w niniejszej sprawie lekarzy. Z opinii sądowo – lekarskiej autorstwa lek. medycyny sądowej W. D. wynikało bowiem, że głębokość ciosu waha się przedziale 4-5 cm. Natomiast z relacji lekarza udzielającego pomocy pokrzywdzonemu w warunkach szpitalnych - świadka J. D. (1) - wynikało, że miała ona co najmniej głębokość 10 cm. Mimo tak postawionego zarzutu, Sądu Apelacyjny nie znajduje podstaw do podważenia ustaleń Sądu meriti, ani też do przeprowadzenia uzupełniającego postępowania dowodowego. Za taką konstatacją przemawia szereg argumentów. Po pierwsze, nie negując fachowości, wiedzy medycznej i doświadczenia zawodowego lek. J. D., należy z całą stanowczością stwierdzić, że nie ma on kwalifikacji biegłego sądowego, ani też specjalizacji z zakresu medycyny sądowej. Po drugie, nie dysponował on, w przeciwieństwie do biegłego sądowego, całością dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonego. Po trzecie, swoje subiektywne przekonanie, wyraził w oparciu o fragmentaryczną, a nie całościową analizę przypadku pokrzywdzonego i to po upływie 7 miesięcy od udzielania mu pomocy. W takich okolicznościach nie sposób byłoby wymagać, aby z zegarmistrzowską precyzją lekarz ten pamiętał wszystkie szczegóły wiążące się z sytuacją udzielania pomocy medycznej pokrzywdzonemu, w szczególności, iż w swej praktyce zawodowej zapewne podczas wielu dyżurów spotyka się z podobnymi przypadkami. Bak zatem racjonalnych podstaw dla przeciwstawiania jego jedynie hipotetycznie wyrażonego przekonania, z rzeczowymi wnioskami płynącymi z jasnej i pełnej opinii biegłego sądowego, przedstawionej po kompleksowej analizie wszystkich istotnych dla jej wydania okoliczności. Biegły w sposób pełni przekonywający tak dla Sądu meriti, jak i

dla Sądu Apelacyjnego, wyraził przekonanie, że „fakt nieuszkodzenia jakichkolwiek narządów znajdujących się poza powierzchnią tylną lewego płata wątroby, pozwala na wnioskowanie, iż kanał praktycznie kończył się na powierzchni tylnej płata lewego. To pozwala na szacowanie, że narzędzie (ostrze) zagłębiło się na głębokość około 4-5 cm w ciało pokrzywdzonego”. Faktycznie, trudno wyobrazić sobie sytuację, iżby przy wprowadzeniu noża na głębokość co najmniej 10 cm w ciało człowieka, nie doszło do uszkodzenia innych organów, wszak dzielące newralgiczne dla zdrowia i życia ludzkiego narządy (wątrobę, żołądek, trzustkę) odległości są minimalne. Tego nienagannego logicznie wnioskowania biegłego sądowego nie sposób zakwestionować. Nadto, nie kwestionując opinii jako niejasnej czy niepełnej, nie można dokonywać ad hoc ustaleń odmiennych, a oskarżyciel wniosków płynących z opinii biegłego w toku niniejszego postępowania przecież nie podważał. Co jednak w kontekście niniejszych rozważań najistotniejsze to, jeżeliby nawet, wbrew wyrażonemu powyżej przekonaniu, Sąd Apelacyjny powziął wątpliwości w niniejszej kwestii, to ich usunięcie w chwili obecnej nie jest i nie będzie możliwe, a w związku z tym zgodnie z naczelną dla polskiego procesu karnego zasadą in dubio pro reo należy je interpretować wyłącznie na korzyść oskarżonej. Stąd też dalsze wywody skarżącego, oparte o tezę o głębokości rany, stanowią rozważania wyłącznie natury hipotetycznej. Zgoda na taki sposób analizy zamiaru sprawcy oznaczałaby akceptację dla stanowiska, że każde użycie noża w obrębie jamy brzusznej, nawet powodujące skutki w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., mogłoby być ocenione jako wyczerpujące znamiona usiłowania zabójstwa. Z tych też względów dalsze zarzuty skarżącego w kwestii sposobu działania oskarżonej faktycznie niewiele wnoszą do meritum sprawy, a na pewno ich treść nie jest wystarczająca do wyrażenia odmiennego od Sądu meriti stanowiska o braku realizacji znamion strony podmiotowej zbrodni usiłowania zabójstwa.

Ustalenia dotyczące zamiaru nie mogą opierać się wyłącznie na fragmentarycznych faktach wiążących się ze stroną wykonawczą, lecz powinny być wnioskiem koniecznym, wynikającym z analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia, a w szczególności ze stosunku sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości osobistych i dotychczasowego trybu życia, pobudek oraz motywów działania i wszelkich innych przesłanek wskazujących na to, że sprawca, chcąc spowodować uszkodzenie ciała, zgodą swą stanowiącą realny proces psychiczny, obejmował tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć ofiary (podobnie min. SN w wyroku z dnia 28 czerwca 1977 roku, VI KRN 14/77, OSNKW 1978 Nr 4-5 poz. 43, jak też w wyroku z dnia 21 stycznia 1985 roku, OSNPG 1986 roku Nr 2 poz. 17). Ustalenia o podmiotowej stronie czynu nie odnoszą się do czynu i sprawcy in abstracto, lecz chodzi o konkretny czyn i konkretnego sprawcę, działającego w ściśle określonej sytuacji i przy indywidualnie ustalonych okolicznościach. Nie trzeba przy tym szerzej wywodzić, że zamiaru nie można nigdy domniemywać ani domyślać się. Zamiar w tego rodzaju zachowaniu, tak jak każdy inny fakt istotny, musi być ustalony w sposób pewny, wykluczający jakąkolwiek wątpliwość, wszakże ustalenie zamiaru należy do faktycznej strony orzeczenia. Bez uwzględnienia, kim jest sprawca i jakie ma możliwości intelektualne, nie można decydować, co on wiedział na pewno, a czego nie wiedział i tak decydować o zamiarze, w jakim działał (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 3 października 2006 r.).

Stąd też w pełni prawidłowo, uwzględniając powyższe wytyczne, Sąd Okręgowy, nie tracąc co oczywiste z pola widzenia okoliczności natury przedmiotowej, swoją zasadniczą uwagę skupił właśnie na tych, które dotyczyły strony podmiotowej, w szczególności zaś na przyczynach oraz tle zajścia, osobowości oskarżonej, jej stosunku do pokrzywdzonego. Sąd meriti przeprowadził w pełni trafną rekonstrukcję procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice oskarżonej opierając się na analizie jej osobowości, poziomie umysłowym, reakcjach emocjonalnych oraz stosunku do otoczenia, ze szczególnym uwzględnieniem osoby pokrzywdzonego. Trafnie zaakcentował brak występującego między oskarżoną, a pokrzywdzonym konfliktu. Ich wzajemne relacje były bowiem co do zasady poprawne, do kłótni dochodziło, jedynie wówczas, gdy oskarżona znajdowała pod wpływem alkoholu, czego pokrzywdzony miał świadomość, co więcej, na taki sposób współżycia godził się. Oskarżona zajmowała jego mieszkanie, była na jego wyłącznym utrzymaniu. Pokrzywdzony miał pełną świadomość uzależnienia oskarżonej od alkoholu, co więcej wspólnie z nią nadużywał go, mimo iż wiedział, że po jego spożyciu oskarżona staje się agresywna. O tym, że pokrzywdzony akceptował taki stan rzeczy świadczy również postawa pokrzywdzonego po zdarzeniu (próba chronienia oskarżonej) oraz ta wyrażona w trakcie postępowania (pokrzywdzony odmówił składania zeznań, oświadczył że wybaczył oskarżonej i nie ma do niej pretensji).

Nie są prawdziwe twierdzenia skarżącego, że oskarżona nie wykazała najmniejszego zainteresowania stanem pokrzywdzonego. Reakcja oskarżonej nie była wprawdzie natychmiastowa, ale nie sposób pominąć faktu, że to właśnie A. S., poproszona przez konkubenta o zawiadomienie pogotowia ratunkowego, wezwała pomoc. Takie zachowanie oskarżonej, będące przejawem pragnienia odwrócenia skutku przestępczego, przeczy działaniu cechującemu się chęcią pozbawienia życia. Gdyby oskarżona chociażby godziła się na śmierć pokrzywdzonego, pozostałaby bierna w stosunku do próśb pokrzywdzonego, zignorowałaby je czy chociażby opuściła wspólnie zajmowane mieszkanie. Tymczasem mimo stanu upojenia alkoholowego, oskarżona wykazała troskę o los konkubenta, powzięła czynności umożliwiające udzielenie mu realnej pomocy. Uwzględniając powyższe, nie sposób przyjąć, że skutek w postaci śmierci R. P. był jej co najmniej obojętny. Dla przyjęcia zamiaru pozbawienia życia w zamiarze ewentualnym konieczne jest bowiem ustalenie, że sprawca ma świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego. O takiej obojętności w niniejszej sprawie nie może być mowy. Tym bardziej, że z opinii medycznej wynika, że tylko dzięki wezwaniu pogotowia i udzieleniu pokrzywdzonemu pomocy medycznej w warunkach szpitalnych, zapobieżono skutkowi śmiertelnemu.

Odnosząc się do działania oskarżonej pod wpływem alkoholu, oczywistym pozostaje, że fakt spożycia alkoholu nie może automatycznie wyłączać możliwości przyjęcia działania z zamiarem zabójstwa, i że nawet brak u sprawcy będącego w stanie po spożyciu większej ilości alkoholu wyraźnych i występujących z dużym nasileniem motywacji nie wyłącza możliwości przypisania mu tejże zbrodni. Tym niemniej w niniejszej sprawie jest to wykluczone. W pełni słusznie Sąd Okręgowy zaakcentował wnioski płynące z opinii biegłych lekarzy psychiatrów wskazujące, iż charakterystycznym dla oskarżonej typem upicia jest stan upojenia z agresją. Taką typową dla niej reakcją wywołała zaś kłótnia, do jakiej doszło pomiędzy nią, a pokrzywdzonym. Zachowanie pokrzywdzonego, który krytycznego dnia znajdował się również pod znacznym wpływem alkoholu, w powiązaniu z charakterem oskarżonej, jej impulsywnością, która uwarunkowana jest w szczególności uzależnieniem od alkoholu, stanowiło przyczynę nieadekwatnie silnego rozładowania napięcia i negatywnych emocji, poprzez agresję fizyczną skierowaną na pokrzywdzonego R. P.. Alkohol w typowy dla siebie sposób obniżył kontrolę intelektualną oskarżonej nad emocjami i zachowaniem, stanowił czynnik odhamowujący jej agresywne zachowanie, a w swej konsekwencji spowodował wymierzenie jednokrotnego ciosu nożem w brzuch pokrzywdzonego. Oskarżona działając w zamiarze bezpośrednim spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu R. P., zadała mu uderzenie w prawą górną część jamy brzusznej powodując obrażenia w postaci rany kłutej w nadbrzuszu penetrującej do jamy otrzewnowej z przekłuciem lewego płata wątroby i następczym krwiakiem jamy otrzewnowej, w wyniku czego pokrzywdzony uległ chorobie realnie zagrażającej życiu. Okoliczność powstania owego skutku była tak oczywista, że nawet człowiek o bardzo prymitywnym poziomie umysłowym i znajdujący się w stanie upojenia alkoholowego nie mógł jej ani nie przewidzieć, ani też przypuszczać, iż skutek taki nie nastąpi. Dlatego też ustalenie dotyczące winy oskarżonej w zakresie popełnienia przestępstwa spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie nasuwa najmniejszych zastrzeżeń. Nie może też budzić wątpliwości, że zamiar spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała nie jest równoznaczny z zamiarem pozbawienia życia. O ile istnienie pierwszego może przedstawiać się jako oczywiste na tle sposobu działania sprawcy i nieuchronności lub co najmniej dużego stopnia prawdopodobieństwa rezultatu przestępczego działania, o tyle występowanie drugiego może z kolei wywoływać poważne wątpliwości, tak jak w niniejszej sprawie, co bezsprzecznie uniemożliwia przyjęcie surowszej kwalifikacji prawnej. Powyższe prowadzi do aprobaty stanowiska Sądu Okręgowego odnośnie zamiaru towarzyszącego oskarżonej, który również w ocenie Sądu Apelacyjnego nie wykraczał poza ten określony w art. 156 § 1 pkt. 2 k.k.

Uznając oskarżoną za winną czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Sąd skazał ją na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Orzeczenie kary w tym zaś wymiarze, zdaniem Prokuratora, nosi cechy kary rażąco niewspółmiernie surowej. W orzecznictwie trafnie podkreśla się, że zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (tak wyrok SN z 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 7-8/1985,

poz. 60). Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego. Na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k. nie chodzi więc o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nienadającym się wręcz do zaakceptowania (tak: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 1995 roku, sygn. akt II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr. 1995, nr 5, poz. 18). Orzeczona względem oskarżonej kara bez wątpienia kształtuje się w sferze orzeczeń łagodnych, a wręcz bardzo łagodnych, ale mimo to nie pozwala na zaaprobowanie twierdzeń skarżącego. Nie sposób uznać bowiem by doszło do przekroczenia swobodnego uznania sędziowskiego, albo też nieuwzględnienia wszystkich okoliczności wiążących się z ustawowymi dyrektywami wymiaru kary. W pisemnych motywach wyroku Sąd a quo przeanalizował wszystkie okoliczności mające wpływ na wymiar kary, zarówno te wpływające łagodząco, jak i zaostrzające jej wymiar, ważąc je nadzwyczaj starannie.

Owszem, co słusznie piętnuje prokurator, i co nie uszło również uwadze Sądowi Apelacyjnemu, oskarżona była w przeszłości wielokrotnie karana i jest to już kolejny konflikt z prawem, w który popadła w krótkim odstępie czasu. Tym niemniej Sąd Apelacyjny zauważa, że dotychczas oskarżonej były wymierzone kary z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, co prawdopodobnie w świadomości oskarżonej zrodziło poczucie bezkarności, skoro żadnych faktycznie dolegliwych, wiążących się z bezwzględnością kary, konsekwencji nie ponosiła. W ocenie Sądu Apelacyjnego dopiero fakt wymierzenia bezwzględnej kary pozbawienia wolności, może zrodzić w świadomości oskarżonej autentyczne postanowienie poprawy, podjęcia leczenia, wyjścia z nałogu, który jest główną przyczyną systematycznego popadania w konflikt z prawem. Oskarżona jest jeszcze osobą młodą (ur. (...)), ma więc szansę na zmianę swojego postępowania. Pozostaje więc mieć nadzieję, że okres izolacji oskarżonej (który prawdopodobnie w dużej mierze ulegnie wydłużeniu z uwagi na zarządzenie wykonania orzeczonych względem niej uprzednio kar z warunkowym zawieszeniem ich wykonania) uzmysłowi oskarżonej naganność postępowania, nieopłacalność popełniania przestępstw, a tym samym wywoła właściwą postawę względem prawa. Celowym nadto wydaje się podkreślenie, że Sąd Okręgowy wydając rozstrzygnięcie w przedmiocie kary określił jej wymiar nie tylko w oparciu o ustalone powyżej i wyliczone w uzasadnieniu okoliczności, ale także bezpośrednio zetknięcie się z oskarżoną w toku rozprawy głównej. To właśnie ten bezpośredni kontakt z oskarżoną, stwarzał właściwe warunki nie tylko dla oceny wiarygodności składanych wyjaśnień, ale także dla oceny wiarygodności wyrażonej przez nią skruchy i żalu.

Uwzględniając powyższe, Sąd Apelacyjny uznał, iż orzeczona względem oskarżonej kara mimo jej relatywnie niskiego wymiaru będzie wystarczająca dla osiągnięcia celów kary, spełni wymogi określone dyrektywami przepisu art. 53 k.k., zadania społecznego oddziaływania kary oraz cele szczególnie-prewencyjne. W realiach niniejszej sprawy nie sposób więc uznać by kara wymierzona oskarżonej była karą rażąco niewspółmiernie łagodną, a tylko w takim wypadku Sąd Apelacyjny byłby władny do zmiany orzeczenia w tym właśnie zakresie.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.